Nr. 44. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Sobota dnia 22. Lutego **1868**. — Piotra Kated. (rzym.) — Charłampia M. (grec.)

Gospodarka rządowa.

Jednym z pierwszych objawów działalności nowego ministra rolnictwa jest zamiar oddzielenia kierownictwa chowu koni od ministerstwa wojny, a przydzielenie tej gałęzi gospodarstwa krajowego ministerstwu p. Potockiego; równocześnie uchwalił Wydział delegacji węgierskiej zniesienie Pogranicza wojskowego.

Obie powyższe sprawy zostają o tyle w pewnej łączności ze sobą, o ile należały one dotąd pod zarząd wojskowości, która w najokropniejszy sposób administrowała w obu kierunkach. Nie mając do teraz przed sobą etatu dochodów z dóbr kameralnych, którychby nam również dosadnie dowiódł niestosowności gospodarki rządowej, zastanowimy się po krótce nad szczegółami, które nam dostarczają poruszone zarządy stadnin rządowych i instytutu Pogranicza wojskowego.

Wojskowość nie mogła odpowiedzieć racjonalnym zasadom pielęgnowania chowu koni, jak skoro ostatecznym jej celem było przysporzenie dla armji części potrzebnych remont. Nie szło jej więc o podniesienie tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, nie o chów koni — lecz specjalnie o chów remont. Główne więc zadanie stać się musiało środkiem dla dopięcia podrzędnego celu, jakim jest dostarczenie remont dla armji.

Skutkiem też tego przewrotnego postępowania było zupełne zaniedbanie chowu koni, podczas gdy armja nigdy nie miała w razie wojny dostatecznej liczby remont, a koszta, łożone na jedno i na drugie, nie odpowiadały żadną miarą osiągniętym na tej drodze rezultatom.

Gospodarstwo w stadninach rządowych pod kierownictwem wojskowości jest tak dalece liche — że rząd jak najmniejszy ciągnął z nich pożytek, a w ogóle na cel ten jeszcze kilka miljonów rocznie dokładał. Jeden przykład dostatecznie uwydatni powyższe twierdzenie. W Węgrzech istnieje stadnina rządowa Babolna, której przestrzeń wynosi 7067 morgów urodzajnej ziemi; owóż cały dochód z tak obszernego gospodarstwa wynosi 2892 złr. Prócz tego wynoszą wydatki na stadninę 107 tysięcy złr.

Uwzględniając jedynie wynik gospodarki, przynoszącej 2892 złr. z przestrzeni 7067 morgów ziemi—podczas gdy jak w tamtych okolicach dochód z morga liczy się po 10 złr. — podobny obszar w rękach dobrego gospodarza przyniósłby 70 tysięcy złr. Jeśli przeto rząd na jednej tylko stadninie traci 67.000 złr., to łatwo pojąć, jaką stratę przynosi gospodarka rządowa w tej jednej gałęzi.

Podobny rezultat dostarcza gospodarka rządowa w Pograniczu wojskowem, gdzie 170.000 morgów lasu przynoszą dochodu 52.000 złr,, podczas gdy koszta administracji lasowej wynoszą 32.000 złr. więcej, aniżeli dochody.

W tym samym stosunku dzieje się i z innemi dochodami, gdyż n. p. 23.000 morgów ziemi urodzajnej przynoszą 13.000 złr. rocznie.

Na podstawie powyższych dat łatwo przyjść do przekonania, w jaki sposób rząd gospodarując, zamiast dochodów, przysparza pod względem ekonomicznym jedynie straty. A straty te tem więcej nas obchodzą, ponieważ ludność monarchji musi je pokrywać za pomocą podatków. Miasto więc, aby rząd oględną i racjonalną gospodarką zmniejszył ciężary i tak już wielce nas przygniatające — zajmywanie się ekonomicznemi czynnościami ze strony jego przyczynia się do podwyższenia ciężarów podatkowych.

Lecz powyższe szczegóły są jedynie przykładami z dwóch gałęzi administracji. Daleko lichsze liczby, daleko znaczniejsze straty wykazałoby nam gospodarstwo rządowe w dobrach tak zwanych kameralnych. Rząd nawet sam zupełnie jest o tem przekonany, gdyż już kilkakrotnie starał się o zmianę obecnego systemu dla osiągnięcia znaczniejszych dochodów z tak znakomitej części majątku. Przypominamy sobie, że rząd zamierzał albo sprzedać dobra kameralne albo wydzierzawić je przedsiębiorcom prywatnym.

Nie uwzględniając sprzedaży dóbr kameralnych, na które ze stanowiaska tak ekonomicznego jak i politycznego nie zgodzilibyśmy się, uważalibyśmy wydzierzawienie dóbr za odpowiedniejszy sposób, aniżeli własne administrowanie.

Ze wszystkich bowiem wykazów okazuje się, że administracja dotychczasowa dóbr kameralnych tyle kosztuje, iż pochłania niemal wszystkie z nich dochody, tak, że przeciętnie morg ziemi mniej jeszcze przynosi aniżeli stadnina Babolna, o której wspominaliśmy wyżej.

Rada państwa powinnaby się bliżej zastanowić nad odnośnemi rubrykami budżetu, gdyż nie godzi się, aby ludność monarchji cierpiała w skutek złej administracji rządu. Ponieważ sprzedaż dóbr nie zawsze jest wykonalną — przeto możnaby zwrócić uwagę rządu na wydzierzawienie tychże towarzystwom krajowym.

Przy tej sposobności nie możemy pominąć wniosku p. Zyblikiewicza, postawionego na sejmie, aby Wydział krajowy wypracował projekt odnoszący się do wydzierzawienia dóbr kameralnych w ten sposób, aby na tem nie tylko skarb monarchji ale i fundusze krajowe zyskały. Projekt taki nie tylko byłby przydatnym dla finansów państwa, lecz jeszcze więcej korzystnym dla dochodów królestwa Galicji i Lodomerji, która to kraina najuboższa ze wszystkich prowincyj, największe płaci dodatki na potrzeby krajowe i indemnizacyjne.

Listy z Warszawy.

Od roku 1864, czytelnicy wasi, nie spotykający się nigdy prawie w dziennikach i czasopismach galicyjskich z korespondencjami oryginalnemi warszawskiemi, z ciekawością i niedowierzaniem zarazem rzucą okiem na tytuł nowej korespondencji, — lecz wkrótce niewiarę zastąpi podziwienie, gdy się dowiedzą, że autorem listów z Warszawy jest rodowity Moskal, zawzięty nieprzyjaciel polskości, centralista czystej krwi suzdalskiej i czynownik w służbie białego cara. W obecnem położeniu królestwa Polskiego. Wiem. że łatwiej u Was o korespondencje z Chin lub Japonji, o wiadomość z wysp balearskich lub Abisynji, aniżeli z Warszawy. Wiarogodne wiadomości z Warszawy i Królestwa zabłąkają się prędzej w dziennikach petersburgskich, moskiewskich i tobolskich nawet, aniżeli w drodze bezpośredniej komunikacji ze stolicy Polski, oddzielonej chińskim murem od reszty świata.

Od czasu do czasu w jednym z dzienników petersburgskich, organie półurzędowym a zarazem uchodzącym za panslawistyczny, pojawiają się l i s t y z W a r s z a w y, nacechowane głęboką znajomością stosunków miejscowych; zdradzają one wtajemniczenie w działania komitetu urządzającego moskiewskiego w Królestwie, a co więcej odsłaniają one pozycję autora, jako jednego z współdziałaczy tego komitetu, któremu powierzono przeprowadzenie dzieła reorganizacji Kongresówki wedle systemu moskiewskiego. O listach tych nie jednokrotnie wzmiankowały i zagraniczne dzienniki, rozbierały je, podawały krótsze lub dłuższe wyciągi, które nie uszły i mego baczenia, i już w jednej z moich korespondencyj petersburgskich zwróciłem był na nie uwagę Waszą. Obecnie zaś, kiedy upowszechnione pogłoski z powodu wyjazdu Berga i innych warszawskich znakomitości i pobytu ich w Petersburgu dotąd nie ucichły, a łudzenie się nadziejami ustępstw ze strony Moskwy zdają się wzmagać „ szósty z kolei l i s t W a r s z a w s k i, zaznajamiający nas ze stosunkami stołecznemi i kolonji moskiewskiej, zasiedlającej Królestwo, jak ją autor nazywa, jest tem więcej dla nas ciekawy, ile że z pod pióra nienawistnego nam Moskala płynie potwierdzenie tylolicznych polskich skarg i utyskiwań na systematyczne tępienie żywiołu polskiego, grabież i trwonienie zasobów i bogactw kraju i obnaża zarazem dalsze projekta Moskwy, względem Kongresowej Polski.

„Warszawa opustoszała, Warszawa osierociała. Namiestnik w Królestwie albo, jak niewłaściwie mówią, namiestnik K r ó l e s t w a wyjechał do Petersburga— powiada autor listów. Razem z głównym naczelnikiem kraju pojechali trzej członkowie najważniejszych zarządów komitetu urządzającego, członkowie zarządu skarbowego i członkowie urządzający stosunki włościańskie i komisji sprawiedliwości. Wyjechali także do Petersburga: naczelnik okręgu pocztowego, naczelnik okręgów żandarmów i prezes tutejszego komitetu cenzury. Podobnie znaczne jakkolwiek tylko czasowe przesiedlenie się rządzących tu osób, nakazuje spodziewać się wielkich zmian i ulepszenia we wszystkich gałęziach głównego zarządu krajowego. Umysły znajdują się w natężonem oczekiwąniu, „lechity“ spodziewają się rozlicznych ulg.

„Jenerał feldmarszałek, hr. Berg, cieszy się miłością tutejszych mieszkańców (?!). Decydujące środki, przedsięwzięte przezeń dla przytłumienia ostatnich nieporządków w roku 1863 nie tylko nie rozdrażniły przeciw niemu miejscowej inteligencji (moskiewskiewskiej; p. r.) ale jeszcze więcej przywiązały doń wpływowych ludzi z pomiędzy lechitów, jak Wielopolscy Witkowski i t. p. Teraz już nikomu nie tajno, że ostatnie nieporządki w r. 1862 i 1863 nie były p o w s t a ń i e m, ale d e m o n s t r a c j ą.“ Autor w tem miejscu popiera swoje twierdzenie cytacją listu Mierosławskiego do Zamojskiego, który to list„, jak wiemy, nigdy nie istniał, i dowodzi dalej, że żaden z Polaków nie myślał o możliwości zwycięženia regularnej armji źle uzbrojonemi oddziałami, zwłaszcza, że, jak powiada: „ajenci nasi krakowscy w r. 1863, bardzo akuratnie donosili nam, kiedy, gdzie, i jakie formują się oddziały, za czyje pieniędze — a nawet, na jakie liczą fundusze dla przedłużenia manifestacji, której ostatecznym rezultatem miała być interwencja zbrojna do dziś dnia oczekiwana.“

„Russcy działacze na jnowszych reform w Królestwie nie mogą również za poznawać energicznej działalności feldmarszałka, który używa całego swojego wpływu, ażeby hojnie wynagradzać swoich pomocników. Tutejsi russcy urzędnicy mieszkają w rządowych pałacach, otrzymują od 7 do 10 tysięcy rubli śreb. rocznej pensji, przy przeniesieniu z jednego miejsca na drugie od 4 do 6 tysięcy rubli zasiłku, a za przejaźdkę do Petersburga drugie tyle, a w dodatku mały majorat z dochodem rocznym nominalnej wartości od 1500 do 6000 r. śr.

„Dla nikogo tu nie tajna świetna służbowa karjera b. dyrektora spraw wewnętrznych, który przyjechawszy w r. 1864. w randze radcy honorowego (ranga odpowiadająca stopniowi wojskowemu kapitana), w r. 1866. był już rzeczywistym radcą stanu (stopień jenerała) z dwoma gwiazdami i z majoratem o 5 tysięcach r. śr. rocznego dochodu. Mamy tutaj gubernjalnych sekretarzy (podporucznik w wojsku), biorących po 5 i 6 tysięcy r. śr. rocznej pensji. Spodziewam się, że w obec tego niektórym z russkich ludzi jest za co być wdzięcznymi jenerał-feldmarszałkowi. Jednakże nie wszyscy bez wyjątku pracownicy na niwie russkiej bywają obsypywani w takim stopniu łaskami hrabiego. Tak są tu naczelnicy, zajmujący miejsca etatowe a pobierający mniej jak etatowe pensje, niezawodnie z przyczyn bardzo ważnych“. (?!) Szanowny autor zdradza się poniewolnie, że jest jednym z tych niezadowolonych naczelników, których gorliwość sam Petersburg mitygować musi, jak to dalej zobaczymy.

Mówiąc o trwonieniu pieniędzy na uposażenie czynowników, przytacza autor przykłady, że na samą służbę, konie, umeblowanie i t. d. nie jednego pałacu, zamieszkałego przez wyższego urzędnika carskiego, płaci skarb Królewstwa po 10 i 15 tysięcy r. śr., a wspomniawszy dość wyczerpująco o nadużyciach w rozdawnictwie majoratów i marnotrawstwie dóbr rządowych, zwraca się znów p. czynownik do znaczenia podróży Berga i dygnitarzy warszawskich.

„Z powodu wyjazdu do Petersburga dygnitarzy, krążą tu najsprzeczniejsze wieści. O ile mnie

są znane stosunki i o ile jestem w możności ocenić stopień wiarogodności krążących tu domysłów, komunikuję wam te tylko za prawdopodobieństwo, spełnienia których mogę wam ręczyć. Zacznijmy od cenzury.

„Zarządzający pocztami i cenzurą udali się tamtędy dla możebnego uregulowania stosunków z Petersburgiem i miejscowych. Rzecz cała zasadza się na tem, że tu istnieją dwa różnorakie komitety cenzury: jeden zwyczajny, drugi nadzwyczajny, z czego wynika, że i zwyczajny znajduje się nieraz w nadzwyczajnem położeniu. Kiedy jeszcze nie była zniesiona tutejsza komisja wyznań i oświecenia narodowego, zarząd cenzury rozpadł się: przy komisji znajdował się komitet cenzury dla książek, a bezzależnie od tamtego ustanowiono drugi przy redakcji Dziennika Warszawskiego dla perjodycznej prasy, w którym rozpatrują się zagraniczne jako też i krajowe perjodyczne wydania. Następnie Komisję oświecenia zniesiono i przyłączono do ministerjum petersburskiego, a w zamian tamtej ustanowiono zwykły okręg naukowy warszawski. Komitet cenzury znajdujący się dotąd przy tej komisji znalazł się w skutek tych przemian pomiędzy niebem a ziemią, nie mógł on należeć do okręgu naukowego, ponieważ ministerjum oświaty nie zarządza cenzurą, nie mógł odnosić się do ministerjum spraw wewnętrznych, ponieważ w Królestwie polskiem istnieje dotąd oddzielna komisja spraw wewnętrznych. Obydwa przeto komitety cenzury jeden od drugiego nie zawisłe jeden dla cenzurowania ksiąg, drugi dla cenzurowania czasopism, zależały tylko od Namiestnika. Z tego wynikły takie następstwa: dziś jakąś książkę zakazuje komitet kompetentny jako bardzo szkodliwą z powodu jej tendencji i poszczególnych wymienionych działów. Dziennik Warszawski, organ urzędowy Królestwa, drukuje na drugi dzień pochwalny artykuł o tej książce z obszernemi z niej wyjątkami. Dziennik Warszawski dziś zalepia pół artykułu jakiejś gazety lub czasopisma, a za dwa tygodnie pojawia się oddrukowany słowo w słowo w jakiejś książeczce ów zalepiony artykuł, opowiedziany innemi albo też i temi samemi słowy.“

(C. d. n.)

Wiadomości polityczne.

Austrja. Zaledwo ucichła sprawa emigrantów hanowerskich, a już nowa podobna sprawa daje materjał dziennikom wiedeńskim do zapełnienia ich kolumn. Z okazji srebrnego wesela króla hanowerskiego odbył się bankiet demonstracyjny czyli, jak go w Wiedniu nazywają, hanowersko-legitymistyczny. Ekskról Jerzy wnosił toasty na cześć szego powrotu jako „król wolny i niezawisły“ do dawnej własności (sic) Gwelfów, do Hanoweru. Mowę króla przerywano hucznemi oklaskami ekswojskowych. Już to o ludzie hanowerskim, o jego prawach i swobodach, mowy nie było tam wcale. Demonstracja więc ta nie będzie zapewne straszną Prusom, gdyż wątpić należy, by się wielu znalazło chcących poświęcić się za tak szczytną ideę. Niemniej przeto rzecz ta wiele narobiła hałasu, tak, iż p. Beust uważa za stosowne przy pierwszem posiedzeniu delegacji oświadczyć, że rząd najzupełniej potępia postępowanie króla Jerzego, wyrzeka się wszelkiej z nim solidarności, a nawet, że krok taki może za sobą pociągnąć wzbronienie dalszego pobytu familji królewskiej w krajach monarchji.

Mówią wiele o możliwem odwołaniu papiezkiego nuncjusza z Wiednia, podług jednych w skutek złych stosunków między gabinetem wiedeńskim a Rzymem, podług drugich z przyczyny, że ma on objąć tę posadę w Berlinie, gdzie właśnie teraz ma być na nowo otworzoną.

W Budiejowicach, w gimnazjum zaprowdzane były czeskie wykłady. Dziś mimo opozycji radcy szkolnego Swobody, usunięto język czeski, zastępując go niemieckim. Biskup tamtejszy, chcąc zachować mowę narodową, ofiarował z własnych funduszów lokalności, lecz tę propozycję odrzucono. To niesłuszne postępowanie musiało pojątrzyć i tak już rozdrażnionych Czechów. Natomiast obiecano założyć niższe gimnazjum czeskie w Wittingau, ale pod małym warunkiem, ażeby gmina miejska dała pomieszkanie i złożyła fundusz na utrzymanie go, na urządzenie, na zaopatrzenie gabinetu i wreszcie na opał; zaprawdę nie nadto wielkie dobrodziejswo. Takie postępowanie wcale nie przyda się do załagodzenia rozdwojenia między Czechami a monarchją austrjacką.

Przedłożony sejmowi przez ministra wyznań i oświecenia plan organizacji szkolnej zachowuje konfesyjną odrębność szkół z wyjątkiem uniwersytetów, a więc i w gimnazjach, ogranicza jednak bardzo stanowczo wpływ duchowieństwa, ustanawia minimum płacy dla nauczycieli szkół ludowych, zresztą zostawia wolność działania w sprawie szkoły gminie, wymagając tylko zastosowania się do ogólnie obowiązujących zasad we względzie przedmiotów wykładać się mających. W rzeczach zaś tyczących się nauki religji głos stanowczy przysłuża najwyższej władzy duchownej tego wyznania, do jakiego należą uczniowie.

Osobny sejm w Siedmiogrodzie zwinięto, posłowie tego kraju zasiędą w Peszcie obok reprezentantów madjarskich. Oczewiście, że zmiana w polityce zarządu tej prowincji stała się nieodzowną; istotnie też dzienniki przynoszą dziś wiadomość, że dotychczasowy naczelnik ziemi saskiej został przeniesiony w stan spoczynku, a jego miejsce objął Maurycy Conrad, dotychczasowy radca sekcyjny w węgierskiem ministerstwie sprawiedliwości.

W istocie też i najlepsze nawet zamiary mężów stojących u steru rządu na nic się nie przydadzą, jeżeli przedewszystkiem nie zostaną usunięci urzędnicy przejęci polityką dawnego systemu, którzy przy najlepszych nawet chęciach nie zdołają się najczęściej zastosować do wymagań nowego systemu i w ten sposób uniemożliwiają korzystanie z najzbawienniejszych nawet rozporządzeń.

W konstytucyjnym wydziale Rady państwa postawiono wniosek o usunięcie §. 14. kodeksu cywilnego, mocą którego wzbronionym jest rozwód, jeżeli jedna przynajmniej strona wyznaje religję katolicką.

Polska. „Deb.“ donosi jakoby z Warszawy, że młody Wielopolski wypracował memorjał o stanowisku Polski w obec Rosji i takowy przedłożył carowi. W skutek tego miano go powołać do Petersburga, gdzie obecnie rozpoczęły się rokowania nad projektem markiza. O treści memorjału różne rozchodzą się wieści; niektórzy twierdzą, że projekt Wielopolskiego zamierza połączenie król. Polsk. na wieczne czasy z Rosją i żąda sankcjonowania tegoż uroczystym aktem w Warszawie. W zamian tego, miałaby Rosja zabezpieczyć Polsce narodową i administracyjną odrębność, którąby bliżej ustanowiła komisja mięszana. Swobody udzielone Kongresówce musiałaby w takim razie być bardziej doniosłe, aniżeli zaprowadzona w Galicji autonomja, a to w celu, aby część Polski pod berłem cara zostająca wywierała przyciągający wpływ na Galicję i umożliwiła przyłączenie tejże w przyszłości. Podobny stosunek musiałby istnieć i w obec Poznańskiego, które bardziej cierpi; pod względem narodowym, jak kiedykolwiek kraje polskie, pod Rosją zostające.

Całe to doniesienie, jak również wszystkie inne odnoszące się do pobytu Wielopolskiego w Petersburgu, należy jak na teraz zaliczyć do rzędu przypuszczeń; aczkolwiek niema wątpienia, że sprawa polska w obecnej chwili zajmuje niemało gabinet petersburgski, znajduje ona jednak zaciętych nieprzyjaciół w komitecie urządzającym w Polsce i stronnictwie panslawistycznym w Moskwie.

Francja. Znany przyjaciel Polaków i Polski abbé Bauer ogłosił drukiem dawniej miane wykłady: „o Polsce w obec Boga i historji,“ jak też i drugie: „o Męczennikach Europy w dziewiętnastem stuleciu.“ Obydwa te szeregi prelekcyj wyszły u p. Maillet i przedają się na korzyść emigracji polskiej. Krytycy francuzcy podnoszą jędrność myśli i czystość stylu w tych dziełach. Wzbogaciły one francuzką literaturę o Polsce cennym nabytkiem.

Ciało prawodawcze dotąd ciągle ustawą prasową zajęte, a cenzura po staremu się krząta; ale niema tak ostrych przepisów, któreby się obejść nie dały, a ludzie dobrej woli znajdują zawsze sposobność podania narodowi zbawiennych przestróg i nauk, odpowiednich do potrzeby chwili. Za przykład niech tu posłuży prelekcja archeologji, miana przez pana Beule, śród której mówiąc o czasach Cezara, autor aż nazbyt dokładnie rozumuje nad dzisiejszem stanowiskiem Francji. I tak n. p. mówi on:

„W zamachach panującego na wolność (coup d' etat) dwóch jest winowajców. I ten co się zamachu dopuszcza, i ten co nań przyzwala, uzurpator co gwałci prawo, i lud co abdykuje, obaj są winnymi. Lud rzymski zawinił względem ojczyzny i względem samego siebie w dniu, w którym popadł pod jarzmo Augusta.... Ci, co jęezeli pod samowładztwem Cezara, mogli chyba tę smutną znajdować pociechę, że rząd, co ich gniótł, w ciągłe popadał błędy. Ostatnie lata panowania Augusta smutny przedstawiają widok. Doradzcy i wodzowie pierwszych chwil zstąpili do grobu., — August pozostał osamotniony ze słabnącym umysłem i sam odpowiedzialny za błędy, jakie popełnił.... Kiedy uderzając o mur głową wołał: „Warusie! wróć mi moje legjony“ — to obywatele rzymscy powinni byli uderzyć głowami o kolumny Forum i zawołać: „Auguście wróć nam naszych spółobywateli, których kości bielą się po lasach Germanji — wróć nam wolność, przypuść do udziału w sprawach państwa, chcemy dzielić z tobą odpowiedzialność. niebezpieczeństwa, nawet błędy, skoro te błędy nieodłącznemi są od twej polityki.“

W tych dniach wiele popłochu narobiła pogłoska, że jen. amerykański Farragut czyni starania, aby uzyskać dla marynarki Stanów Zjednoczonych jaki port na wybrzeżu liguryjskiem pod temi samemi warunkami, pod jakiemi Moskwa otrzymała pozycję pod Villafranca.

Niemcy. Jak już donosiliśmy, postawił p. Belów w Izbie panów wniosek, żądający ustanowienia sądu na parlamentarnych przestępców wolności głosu. Sąd ten miał się składać z samych członków wyższej Izby. Ponieważ jednakże projekt ten dotykał osobiście samych członków, głosowali przeciw jego przyjęciu nawet najzajadlejsi zwolennicy reakcji, a tak upadł on większością 10ciu głosów. Izba poselska prawdopodobnie również go odrzuci. — W Izbie panów głosowali za wnioskiem minister sprawiedliwości Leonhardt i minister handlu Itzenplitz, co niemałe w Berlinie przeciw nim wywołało oburzenie.

Rząd pruski ciągle nowe przedkłada Izbie poselskiej przedłożenia, chcąc przez to może utrzymać w niej mniemanie, że jej czynność prawodawcza dla dobra państwa jest niezbędnie potrzebną. Wkrótce przyjdzie pod obrady sprawa głodowa, zniesienia kosztów zastępstwa deputowanych będących urzędnikami, ustawy szkolnej i t. d.

„Prov. Corresp.“ pisząc o legji hanowerskiej powiada, że rząd pruski żadnego nie ma powodu nie dowierzać przyjaźnym zamiarom Francji, które się objawiały w dalszem jej traktowaniu tej sprawy. Austrja zapewniała gabinet berliński, że władze policyjne wydały paszporta bez wiedzy rządu, co przy wielkiej liczbie paszportów i niedającem się zaprzeczyć politycznem znaczeniu całej tej sprawy brzmi nader dziwnie. Między Wiedniem a Berlinem rzecz ta dotychczas nie jest wyjaśnioną i dlatego nie można już teraz powiedzieć, czy i o ile nastąpiło tu naruszenie prawa narodów. Jakkolwiekbądź to pewna, że dalsze gościnne przyjmowanie przez rząd austrjacki księcia, który zbiera i uzbraja pruskich poddanych przeciw Prusom, nie może być uważane za dowód przyjaźnego usposobienia Austrji ku rządowi pruskiemu. W końcu dodaje wspomniony dziennik, że Prusy będą umiały bronić swych interesów przeciw zabiegom króla Jerzego i wszelkim innym zkądkolwiek pochodzącym zamachom.

Rada związku cłowego zbierze się z początkiem przyszłego tygodnia. Wszyscy pruscy członkowie Rady związkowej zostali do niej powołani.

Parlament cłowy zostanie otwarty w drugiej połowie marca.

Anglja. Na przedstawienia rządów angielskiego, francuzkiego i holenderskiego wszystkie porty japońskie zostały otwarte dla okrętów europejskich.

Włochy. W ostatnich dniach wydał rzymski minister broni rozkaz, aby jak nawiększą ostrożnością sobie postępywano przy przyjmowianiu rzymskich i włoskich poddanych do wojska. Tylko ci Włosi, którzy mają szczególne polecenia, mogące być rękojmią ich przyszłego zachowania się, mogą być przyjęci. Fakt ten jest nowym dowodem, że rząd papiezki żadnej nie ma podstawy w własnym kraju i utrzymywany jest tylko obcą przemocą.

Rząd włoski przygotowuje ekspedycję do Montevideo. Celem tej wyprawy jest oddać Rzeczypospolitej ultimatum, w którem Włochy żądają wynagrodzenia dla dwóch swoich poddanych przez rząd tamtejszy poszkodowanych. Sprawa ta do tem bardziej energicznego postępywania pobudza rząd włoski, ile że gabinety paryzki i londyński bez trudności otrzymały dla swoich poddanych stosowne wynagrodzenia.

Na posiedzeniu włoskiej Izby poselskiej przyjęto wszystkie rozdziały ustawy skarbowej. Komisja proponuje przyjęcie artykułu dodatkowego o wydaniu 20 miljonów jako ażja na zaspokojenie żądań zagranicy. Ferraris przemawiał przeciw temu wnioskowi. Sella, minister skarbu, Valerio i Finzi oświadczyli się za nim.

„Opinione“ donosi, że wiadomość, podana przez niektóre dzienniki o wysłaniu Lamarmory jako posła do Wiednia lub Londynu, jest całkiem bezzasadną.

Rumunja. Ogólne doniesienia zgadzają się dziś, że owe oddziały powstańcze mające wkroczyć do Bulgarji nie były wcale zwyśleniem i że po pogróżce, jakie gabinety tuileryjski i westminsterski udzieliły Rumunji, rząd Karola I. stara się teraz wszelkiemi środkami o ich usunięcie w sposób jak najcichszy.

Izba traci czas na czczych gadaninach; przedwstępne czynności zaledwie załatwiono dotychczas.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Odczyt. Dziś 19. wykład p. H. Schmitta z dziejów narodowych; treść: plany reform, komisja edukacyjna, księga ustaw Zamojskiego, kwestja miejska, kwestja włościańska i zatargi króla z Czartoryskim.

* Konkursa. Rada szkolna rozpisała konkurs na 39 opróżnionych posad nauczycieli gimnazjalnych, a mianowicie są obecnie opróżnione 33 posad nauczycieli dla filologji klasycznej, co wskazuje, że prawie wszystkie katedry filologji obsadzone są suplentami. Powód zaś tej niestosowności jest nieodpowiedne traktowanie filologji klasycznej ze strony profesorów tego przedmiotu na wszechnicy tutejszej.

* Towarzystwo gospodarskie zamiast radzić o podniesieniu szkoły agronomicznej, o fabrykacji pudretty lub innego nawozu, o powiększeniu produkcji ziemi wycieńczonej, która, jak świadczą głody i nieurodzaje nie jest wcale dziewiczą — zajmywało się przedwczoraj długą dyskusją nad sposobem wysełania okólników dla nieczytających je członków i nad sprzedażą starych druków czy roczników, które śmiało można na cetnary zbyć do papierni. Towarzystwo to pod względem finansowym stoi na stanowisku zupełnie nowożytnem; pobiera bowiem znaczne opłaty od członków, nie odwzajemniając się w niczem, i mimo to panują w kasach zawsze pustki, a co gorsza, okazuje się wiecznie niedobór. Istotnie obraz prawdziwy gospodarski galicyjskiej!

* Z Rzeszowa donoszą nam o zaspach śniegowych, które tak komunikacje wszelkie utrudniły, iż ze strony Jasła trudno się dostać do miasta, a w samem zaś mieście tylko wydeptaną ścieżką gęsiego chodzić można. Kolej zatrudnia kilkaset ludzi dziennie odrzucaniem śniegu. Toż samo dzieje się koło Gródka i Mszany, gdzie dla braku robotników w ubiegłym tygodniu kilkuset więźni z Brygidek osobnym pociągiem zawieziono do rozgartywania zasp śnieżnych, na który to cel kolej Karola Ludwika wydała w tym roku przeszło 80.000 złr.

* Samobójczyni. Ile razy opisywaliśmy samobójstwa kobiet, to zawsze następowała śmierć bądź przez otrucie bądź powieszenie lub utopienie. Po raz pierwszy wzmiankujemy o zastrzeleniu się 18letniej dziewczyny we Wiedniu, która wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Zawiedziona miłość ma być powodem tego czynu.

* Skutki denuncjacyj. Radca policyjny Lipp w Bernie piastował długie lata nrząd szefa tajnej policji i bywał częstokroć w położeniu raportować do ministerstwa o zachowaniu się politycznem rzecznika, a następnie burmistrza dr. Giskry. Gdy obecnie dr. Giskra został ministrem spraw wewnętrznych, uroił sobie pan radca policyjny, że za swe raporta będzie kwieskowany, gdyż zdradziały one wielką nieprzychylność ku p. Giskrze. Urojenie to przeszło wkrótce w obłąkanie zmysłowe, a pan radca w napadzie uumknął z Berna i znajduje się teraz w domu obłąkanych we Wiedniu, majacząc ciągle o raportach tajnych i o ich skutkach, to jest o kasacji.

* Pożar. D. 9. lutego po południu zgorzał w Moskwie hotel Ermitażu i mieszczące się w tem samem zabudowaniu teatr i łazienki. Część frontowa ocaloną została, ale podczas obrony zwalił się mur trzechpiętrowego domu gorejącego i przywalił gruzami straż ogniową, w chwili, gdy do tego muru przystawiała drabiny i wspinała się po nich na górne piętra. Wydobyto zaraz pięciu zabitych i czterech ciężko ranionych; liczba zabitych znacznie jednak jest większą, lecz nie można było uprzątnąć zaraz gruzów, które zasypały przystęp, ani też wiedzieć, ilu strażników zginęło w płomieniach. Wieść mówiła, że zginęło 40 ludzi, lecz *Mosk. Wied.* poczytują to za przesadzone, chociaż nie podają liczby brakujących, co łatwo dałoby się zbadać, skoro straż ogniowa ma organizację wojskową.

* Zmarli. W Paryżu odbyły się temi dniami żałobne obrzędy po dwóch zmarłych rodakach, obu Litwinach. Zakończył niedawno żywot Józef Kaszyc, niegdyś marszałek nowogrodzki, człowiek powszechnie szanowany i znany; w młodości swej żołnierz, a później usługom krajowym oddany obywatel. Ś. p. Kaszyc urodził się 1795 r. na Litwie. W 16. roku do Wilna na nauki wysłany, za przyjściem wojsk napoleońskich rzucił szkoły i jako ochotnik wstąpił do 19. pułku polskich ułanów. Pułk ten, przyłączony do korpusu marszałka d'Eckmühl, miał główną swą kwaterę w Hamburgu. Podporucznik Kaszyc, wysłany z Lubeki na rekonesans, spotkał się z oddziałem partyzanta pruskiego, Schilla, ranił go i pojmanego do Hamburga odstawił. W odwrocie armji francuzkiej z Lubeki do Danji z 20 tylko ułanami rozbił oddział nieprzyjacielski, wziąwszy do niewoli 50 jeńców i zabrawszy do 200 koni. Dopiero po upadku Napoleona mógł ten młody żołnierz pomyśleć o dopełnieniu zaniedbanego dotąd naukowego wykształcenia i w tym celu przez lat 3 za granicą pozostał. Za powrotem do kraju powołany do urzędu sędziowskiego, wkrótce przez swych współobywateli marszałkiem obrany został. Kiedy nadeszło powstanie w roku 1831, Kaszyc, pomimo wieści o przegranej pod Szawlami i odwrocie jenerała Dembińskiego ku Warszawie, nie zapomniał, że powinnością jego było okazać się gotowym do ofiary — uzbroił swych dworzan i włościan w Jatrze i uderzył na oddział moskiewski w Bielicy. Udało mu się nieprzyjaciół rozbić i wkrótce z jenerałem Dembińskim połączyć. Naczelny wódz Skrzynecki mianował Kaszyca podpułkownikiem jazdy nowogrodzkiej i dał mu krzyż złoty. Wkrótce jednak, posłem na sejm obrany, zawód wojenny porzucił — a po upadku Warszawy do Modlina a później na tułactwo się dostał. Przez długie lata emigracyjne, zawsze i wszędzie Kaszyc był gotów wedle możności przykładać się do ofiar publicznych, a na parę lat przed zgonem nie wielkie mienie, jakiem mógł tu rozporządzać, przeznaczył prawie całkowicie na emigracyjne zakłady. Nie zapomniał o żadnym — zostawił nawet datki do dyspozycji lekarzom polskim, co chorych a biednych tułaczy pielęgnują. Testament śp. Kaszyca, który miałem w ręku, w prawdziwie wzruszający sposób przemawia o sercu tego szlachetnego człowieka i patrjoty.

Zmarł także a zmarł młodo Tadeusz Gorecki, malarz, syn znanego wierszopisa Antoniego. Gorecki kształcił się w akademii petersburgskiej sztuk pięknych i należał do najcelniejszych uczniów. Kosztem rządu za granicę wysłany, przebywał jakiś czas we Włoszech, później osiedlił się stale w Paryżu i ożenił się z najstarszą Adama Mickiewicza córką. Ś. p. Tadeusz Gorecki malował po największej części religijne przedmioty. Pracami swemi jak i zacnemi przymiotami duszy zostawia po sobie zmarły trwalszą a najczystszą pamięć.

* Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych za miesiąc styczeń 1868.

Wydział centralny odbył w miesiącu styczniu r. b. trzy posiedzenia, na których następujące ważniejsze zapadły uchwały:

1.) Rozwój Towarzystwa wymaga coraz więcej sił manipulacyjnych i lokalu osobnego na biuro: miejsce bowiem dotychczasowe w kancelarji Towarzystwa gospodarczego okazało się ciasnem i niedogodnem. — Uchwalono przeto na mocy §. 10. statutów Towarzystwa:

a). przyjąć prowizorycznie sekretarza Towarzystwa za miesięcznem wynagrodzeniem;

b). nająć miejsce na biuro Towarzystwa;

c). przyjąć woźnego do obsług biurowych.

2. Fundusze Towarzystwa lokowane były dotąd w obligacjach pierwszeństwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej; — uchwalono, aby także w innych dobrze się procentujących efektach umieszczano majątek Towarzystwa.

3. Wysadzono osobną komisję do ułożenia instrukcji manipulacyjnej i rachunkowej dla Wydziału centralnego i Wydziałów powiatowych.

4.) Z powodu, że niektórzy delegaci Wydziału centralnego poodsełali wszystkie fundusze zebrane do banku hipotecznego a względnie do Wydziału centralnego, a zatem i fundusze służyć mające na doraźną zadomogę: uchwalono fundusze te, po dokonanem rozliczeniu, odesłać dotyczącym Wydziałom powiatowym, gdy tylko takowe ukonstytuują się.

5.) Na uczynione zapytanie: z jakiego funduszu pokryte być mają koszta administracyjne Wydziałów powiatowych, odpowiedziano, iż obmyślenie najwłaściwszego sposobu pokrycia tych kosztów pozostawia się wyłącznie zakresowi autonomicznemu tychże Wydziałów, i tylko w ostatecznym razie wolno będzie Wydziałom powiatowym pokryć te koszta z funduszu doraźnej zapomogi.

6.) Zarząd Towarzystwa tarnopolskiego zawiadomił Wydział centralny o wyborze trzech delegatów, którzy też Towarzystwo w Wydziale centr. reprezentować mają, oraz, że upoważniono Wgo Zawadzkiego Antoniego, prezesa Towarzystwa tarnopolskiego, do traktowania z Wydziałem centralnym, co do ostatecznego połączenia się obu towarzystw.

Uchwalono: przyjąć do wiadomości wybór delegatów i zawezwać Wgo Zawadzkiego do oświadczenia się, w jaki sposób zamyśla przystąpić do rokowania z Wydziałem centr. w celu połączenia się Towarzystwa tarnopolskiego z Towarzystwem krajowem.

7). Z powodu, że nie wszyscy członkowie Wydziału centr. mieszkają we Lwowie, przeto zebranie się ich na kompletne posiedzenia było dość trudne, i z tej przyczyny wybór przewodniczącego dotąd nie mógł nastąpić.— Na wezwanie tymczasowego przewodniczącego, hr. Jana Załuskiego, zebrał się Wydział centr. na dniu 24. stycznia r. b. w komplecie, i wybrał przewodniczącym hr. Stefana Zamojskiego, zawotowawszy hr. Janowi Załuskiemu podziękowanie za dotychczasowe kierownictwo i niezmordowaną pracę, jaką podjął w skutecznem przeprowadzeniu pierwotnego zawiązania się stowarzyszenia.

8) Towarzystwo rozprzestrzeniło się po koniec stycznia na 48 powiatów, licząc w swem gronie 1220 członków rzeczywistych z 2352 udziałami, 160 wspierających i 98 dobrodziejów.

9) Fundusze Towarzystwa wynosiły po koniec stycznia złr. 10.093 i 24 ct. w. a., z czego za 9.914 złr. i 32 ct. zakupiono 30 akcyj pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej i 13 akcyj pierwszeństwa kolei siedmiogrodzkiej imiennej wartości 11.600 złr.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, poczytujemy sobie za miły obowiązek złożyć nasze podziękowanie J. E. hr. Kazimierzowi Krasickiemu, prezesowi Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, za bezpłatne odstąpienie z ubikacyj tegoż Towarzystwa jednego pokoju na tymczasowe pomieszczenie biura Wydziału centr.

Lwów dnia 31. stycznia 1868.

TEATR.

* Na dochód Juljana Wilkoszewskiego odegrano wczoraj po raz pierwszy klasyczną trajedję Shakespeara „Romeo i Julja“, tłumaczoną wierszem przez L. Rudkiewicza. Publiczność bardzo licznem zebraniem dała dowód przychylności dla beneficjanta a oraz zamiłowania do utworów jenjalnego pisarza — i to wbrew wszelkiej modzie i przyjętemu od niedawna zwyczajowi, które klasycyzm dramatyczny coraz bardziej rugują ze sceny. Dzieła Shakespeara powszechnie prawie znane i oceniane, uwalniają nas od wszelkich sprawozdań co do treści sztuki, lecz natomiast zatrzymamy się przy grze artystów. Do przedstawienia trajedij Shakespearowskich trzeba w ogóle sił większych, niż je scena lwowska posiadać zdoła, jednak i wczorajsze przedstawienie byłoby nierównie lepiej wypadło, gdyby role nieco stosowniej były obsadzone. Z trzech ról głównych: Julji (p. Nowakowska), Romea (p. Wilkoszewski) i Lorenza (p. Linkowski), pierwsza tylko odpowiedziała wymogom najbardziej, druga mniej, a trzecia najmniej. P. Nowakowska odegrała Julję z wielkiem przejęciem, mianowicie zaś scenę przy księżycu z kochankiem, któremu czyni wyznanie miłości. Beneficjant, w pewnym rodzaju komedji niezrównany, nie podołał w trajedji przyjętej na się roli; nie zepsuł jej wprawdzie, lecz nie przedstawił widzom młodzieńca pałającego miłością tak gorącą, jak włoskie niebo, a ślepą i bezwzględną. Był to kochanek, któremu podczas upojenia miłośnego na płacz się zbierało czasami. O p. Linkowskim powiedzieć to należy, że rola ta innemu artyście winna być pozostawioną.

Depesze telegraficzne.

Peszt 20. lutego. Hunfalvy został zamianowanym podsekretarzem stanu w państwowem ministerstwie skarbu.

Cesarz przybędzie tu 24. b. m.

Zagrzeb 20. lutego. Przygotowuje się tu adres wystosowany do węgierskiej delegacji, a wzywający ją do żądania w sposób energiczny rozwiązania Pogranicza wojskowego. Spodziewają się, że to żądanie zostanie popartem przez delegację Rady państwa.

Zagrzeb 20. lutego. Komisarz królewski sam zamianował komitet mający kierować wyborami. Rada miejska wysłała deputację do namiestnika celem obrony swych praw.

Carogród 10. lutego. Zapewniają, że wielka Rada zgodzi się na żądania stawiane przez właścicieli koncesji na budowę kolei adrjanopolitańskiej.

Porta ma ogłosić zbiór aktów dyplomatycznych dotyczących sprawy wyspy Kandji.

Carogród 19. lutego. Diennik „La Turquie“ donosi, że ateński grecki komitet kazał zatruć wszystkie źródła i studnie na Krecie (!!).

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 21. lutego 1868.

	Płacą zł r.	Płacą kr	Żądają zł r.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	207	50	208	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	178	50	179	50
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	74	—	74	50
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	82	10	82	40
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	78	20	78	60
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	—	—	87	50
Obligi indemnizacyjne galic.	65	12	65	40
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	94	—	94	50
„ „ „ „ „ II. „ .	89	75	90	25
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	80	—	80	50
„ „ „ II. „ .	84	—	84	50
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	57	5	60
Napoleond'or	9	36	9	41
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	82
„ papierowy rosyjski	1	61	1	62
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	65	9	68
Srebro	115	—	116	50

Żyto: korzec 150 f. effect z dosypem do 160 f. 8.40 (za 20 dni loco dworzec Karola Ludwika.) Owies; primo 100 f. wied. 3.55, prima 100 f. wied. 3.45 (za 2 tygodnie.) Koniczyna: czerwona secundo korzec 180 f. 39.75 (do 25. lutego 1868.)

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 21. lutego.	złr.	kr.
5% Metaliki	58	60
„ z procent. z maja i listopada	59	25
5% Pożyczka narodowa	66	40
Losy pożyczki z roku 1860	84	40
Akcje banku wiedeńskiego	711	—
„ „ kredytowego	193	10
Londyn 10 funtów szterlingów	116	90
Srebro	115	—
Dukat pojedynczy . . .	5	59

Gospodarstwo i handel.

* Lwów dnia 21. lutego. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 6.20, żyta 4.18, jęczmieniu 2.90, owsa 1.75, hreczki 3.51, grochu 4.30, kartofli 2.08, sąg drzewa opałowego bukowego 10.51, sosnowego 7.30, cetnar siana 1.24, słomy okłotowej 0.71, pasznej 0.81.

* Herbata stała się tak ważnym artykułem potrzeby naszej codziennej, że niezawadzi niektóre podać szczegóły o jej handlu. W Moskwie i w ogólności w handlu rosyjskim panuje teraz herbata kantońska; ryczałtowy handel herbatą spoczywa w ręku kantorów zagranicznich. Herbata ostatniego transportu w ogólności jest dobrego gatunku i kosztuje w hurtowej sprzedaży funt po kop. 90, rs. 1 kop. 20 i rs. 1 kop. 60. Herbata kantońska sprzedaje się teraz, czarna od 90 do 160 rs. za pakę, podług wagi, a kwiatowa od 75 do 150 rs., która rresztą mało jest poszukiwana. Nowe transporta spodziewane są w miesiącu lutym. Sprowadzona do Lwowa herbata, aczkolwiek nazwana rosyjską, pochodzi jednak przeważnie z Londynu lub Hamburga.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 20. lutego.

PP. Winnicki T. z Nadycz, Muscovits J. z Mołdawy, Malczewski S. z Cześnik, Strasser K. z Kołomyi, Zarzycki T. z Cbotyluba, Gorayski W. z Moderówki, Lang B. z Wolicy, Pawłoski K. z Hilczy, Strojnowski L. z Juzkowic, Udrycki A. z Mostów wielkich, Szumlański M. z Krzywy, Dolański F. z Grembowa.

K. k. priv. Lemberg - Czernowitz Eisenbahn - Gesellschaft.

Herabsetzung der Preise.

Brennholz-Verkauf

im Grossen und Kleinen

am Bahnhofe

DER K. K. PRIV. LEMBERG-CZERNOWITZ EISENBAHN IN LEMBERG.

Verschleissorte: Holzverschleissplatz am Bahnhofe.
Samuel Gall, Mayergasse Nr. 722²/₄.
Zufuhrunternehmer: Samuel Gall, Mayergasse Nr. 722²/₄.

Preise per n. ö. Klafter.

Holzgattung	loco Bahnhof fl.	loco Bahnhof kr.	Franco ins Haus gestellt inclusive Mauth und Accise fl.	Franco ins Haus gestellt inclusive Mauth und Accise kr.
Buchenholz	9	—	10	86
Eichenholz	8	—	9	86
Weiches Holz verschiedener Gattung	7	—	8	86

Bei Ankauf von Parthien, über 100 Klafter, werden Preis-nachlässe bewilliget, wegen welchen man sich an die unterzeichnete Betriebs-Direktion wenden wolle.

Lemberg 21. Februar 1868. 510-1-3

Die Betriebs-Direktion.

C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Po cenach zniżonych.

Sprzedaż DRZEWA

tak w większych ilościach jako i w małych

na dworcu

C. K. UPRZYW. KOLEJ LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ WE LWOWIE.

Miejsca sprzedaży są: Dworzec kolei lwowsko-czerniowieckiej — na składzie drzewa.
Samuel Gall, Ulica Majera Nr. 722²/₄.
Przedsiębiorca dowozu: Samuel Gall, Ulica Majera Nr. 722²/₄.

Ceny za sąg niższo-austr.

Gatunek drzewa	na dworcu złr.	na dworcu kr.	z dostawą do domu włącznie z rogatką i akcyzą złr.	z dostawą do domu włącznie z rogatką i akcyzą kr.
Drzewo bukowe . . .	9	—	10	86
Drzewo dębowe . . .	8	—	9	86
Drzewo miękkie mieszane .	7	—	8	86

Przy zakupieniu ilości nad 100 sągów upuszcza się z ceny, i w tym względzie należy się porozumieć z podpisaną Dyrekcją ruchu.

Lwów 21. lutego 1868.

Dyrekcja ruchu.

Filia banku angielsko-austryackiego

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, 309-18?

że począwszy od 1. Listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym **4%** z ośmiodniowem wypowiedzeniem liczyć będzie.

POLAK któren zwiedził niemal cały świat, wykształcony w języku niemieckim, francuzkim, angielskim i włoskim, w piórze i w różnych rachunkach, jakoteż w prowadzeniu książek kupieckich i korespondencji, ozdobiony w jak najchwalebniejsze zaświadczenia, poszukuje odpowiedną posadę. W potrzebie wymagającej może złożyć kaucję. 509-1-1

Bliższą wiadomość ustnie lub pisemnie pod adresą **J. R.** *ulica krakowska nr. 74. 3cie piątro, drzwi nr. 10 we Lwowie.*

Przeciw kaszlu i chrypce, chropawości w gardle, zaflegmieniu i t. p. niema nic lepszego jak 502-5-6

Stollwerka bonbony piersiowe;

dostać takowe można w opakowanych paczkach za 30 c. we Lwowie u aptekarzy A. Berlinera i S. Ruckera, w Brzeżanach u aptekarza obwodowego J. Żminkowskiego.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z drukarni Krajowej **M. F. Poremby**